



BARTŁOMIEJ KNOSALA*
NORBERT CIEŚLIK**

IMPERIA SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Książka Kate Crawford *Atlas sztucznej inteligencji*¹ jest efektem dwudziestoletniej pracy badawczej i artystycznej związanej z próbą zrozumienia wieloaspektowych powiązań sztucznej inteligencji z kluczowymi wymiarami naszego funkcjonowania we współczesnym świecie, takimi jak struktury władzy, gospodarka i środowisko naturalne. Analizy Crawford przy tym wychodzą zarówno poza naiwny techno optymizm charakterystyczny dla przesłania Doliny Krzemowej, jak i poza apokaliptyczne wizje, w których sztuczna inteligencja przejmuje władzę nad światem. Autorka odziera sztuczną inteligencję z mitów, odsłania obecne w dyskusjach wokół niej ukryte założenia i nieuzasadnione przeświadczenia i ukazuje uwikłanie systemów technicznych w relacje ze środowiskiem naturalnym, pracą i władzą. Niepokojące jest to, że na każdej z tych płaszczyzn sztuczna inteligencja zmienia nasz świat w sposób trudny do zaakcep-

towania. Oprócz bowiem oczywistych korzyści niesie ona również negatywne konsekwencje – nieodłączną częścią tej technologii są degradacja środowiska naturalnego oraz ekstrakcja danych na niespotykaną dotąd skalę. Problem jednak polega na tym, że nie jest łatwo przebić się przez narracje zbudowane wokół sztucznej inteligencji. W potocznej świadomości funkcjonuje ona albo jako rodzaj potężnego i neutralnego kalkulatora, dzięki któremu można będzie zoptymalizować i usprawnić wszystkie kluczowe procesy decydujące o pomyślności naszego życia, albo odwrotnie – jako siła, która gdy tylko wyrwie się spod kontroli człowieka, przejmie władzę i doprowadzi do anihilacji ludzkości. Te dwa podejścia Crawford nazywa „metafizycznymi bliźniakami” (s. 220) i wskazuje, że zarówno dyskurs utopijny, jak i dystopijny są „wyrazem głęboko ahistorycznego poglądu lokującego władzę wyłącznie w sferze technologicznej” (tamże). Tymczasem umiejscowienie sztucznej inteligencji w historii zagłady lub zbawienia odwraca uwagę od zagadnień związanych z systemowymi siłami porządku neoliberalnego, politykami oszczędnościowymi, nierównościami rasowymi i wyzkiem siły roboczej (por. tamże).

Crawford stara się zerwać zasłone obowiązujących narracji i pokazać zniuansowany obraz związków tej technologii ze środowiskiem naturalnym, sposobami

* Dr Bartłomiej Knosala – Katedra Stosowanych Nauk Społecznych, Politechnika Śląska, e-mail: bartlomiej.konosala@polsl.pl, ORCID 0000-0001-7839-081X.

** Norbert Cieślik – badacz niezależny, e-mail: Nkcieslik@gmail.com.

¹ Kate Crawford, *Atlas sztucznej inteligencji. Władza, pieniądze i środowisko naturalne*, tłum. T. Chawziuk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2024, ss. 336.

klasyfikacji czy prywatnymi korporacjami. Nie ma w jej refleksji ani wielkiej nadziei na nowy, wspaniały świat, ani strachu przed nieuchronnym Armagedonem. Niemniej to właśnie precyzyjne wskazanie na rodzaj relacji, jakie tworzy sztuczna inteligencja w wielu różnych wymiarach, jest kluczowe dla otwarcia możliwości społecznego zarządzania tą technologią. Znajdujemy się bowiem w takim punkcie historii naszej cywilizacji, w którym jednym z głównych wyzwań staje się ułożenie relacji z tym, co można określić jako wielką maszynę algorytmiczną.

CO OZNACZA SPOŁECZNE ZARZĄDZANIE SZTUCZNĄ INTELIGENCJĄ?

Przed wszystkim należy pamiętać – o czym Crawford nieustannie przypomina na kartach swojej książki – że sposób, w jaki funkcjonuje sztuczna inteligencja, nie jest ani nieunikniony, ani wyznaczony z góry i podległy jedynie twardym, technicznym wymogom. Przeciwnie: „Wizje AI nie powstają autonomicznie, lecz są k o n s t r u o w a n e [wyróżnienie – K.C.] na podstawie określonych przekonań i perspektyw. Najważniejsi projektanci współczesnego atlasu stanowią grupę niewielką i jednorodną” (s. 22). Pytanie więc brzmi: czy chcemy, żeby podstawowy system techniczny, który w coraz większym stopniu będzie zapośredniczał nasze relacje ze światem, był skonstruowany zgodnie z wartościami, które niekoniecznie są naszymi wartościami? I pytanie drugie: na podstawie jakich wartości chcemy konstruować AI?

JAK ROZUMIEĆ SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ?

Sztuczna inteligencja jest pojęciem parasolowym, zawierającym w sobie takie

elementy, jak uczenie maszynowe, sieci neuronowe, przetwarzanie języka naturalnego, systemy eksportowe i inne. Złożoność pojęcia sztucznej inteligencji dorównuje złożoności społecznych i kulturowych efektów jej oddziaływania. Tradycyjne wyobrażenia o sztucznej inteligencji i jej wpływie na nasze życie utrudniają uchwycenie jej wieloaspektowości i wpisanej w nią ambiwalencji. Najchętniej przywoływane wyobrażenie – sztucznej inteligencja jako narzędzia – pomija najważniejszy aspekt jej funkcjonowania. Sztuczna inteligencja nie jest neutralnym narzędziem, lecz przesasyconym wartościami systemem, który zmienia niemal każdy aspekt naszego funkcjonowania.

Crawford, unikając zużytych analogii, proponuje metaforę atlasu. Ciekawa jest tradycja intelektualna, do której odwołuje się australijska badaczka. O atlasie jako próbie opowiedzenia wszystkiego na nowo pisał niemiecki historyk i teoretyk sztuki Aby Warburg. W dwudziestowiecznej myśli humanistycznej Warburg, podobnie jak Walter Benjamin czy Giorgio Agamben, uznawany jest za myśliciela, który kluczową rolę w poznawaniu rzeczywistości przypisuje wyobraźni. Z tego właśnie wynika atrakcyjność propozycji Crawford. Podstawowe zadanie, przed którym obecnie stoimy, polega na przebudowaniu naszej wyobraźni – pozbyciu się naiwnej, uproszczonej wizji sztucznej inteligencji jest warunkiem wstępnym do konstruowania lepszych relacji między nami a systemami technicznymi. Trzeba jednak pamiętać, że taka przebudowa wyobraźni stanowi działanie zarówno o charakterze intelektualnym, jak i estetycznym. Atlas jako specyficzny sposób organizowania wiedzy ten warunek spełnia. Crawford pisze, że atlas, leżąc na granicy estetycznego paradygmatu widzenia i epistemicznego paradygmatu wiedzy, daje możliwość ponownego odczytania świata (por. s. 19). Dzięki przedstawionemu przez au-

torcę atlasowi zdajemy sobie sprawę, że tworzone przez przemysł AI mapy oraz interpretacje świata nie są obiektywnym opisem rzeczywistości. Chociaż Crawford nie pisze tego wprost, wydaje się, że głównym wnioskiem wypływającym z lektury *Atlasu sztucznej inteligencji* jest potrzeba rysowania nowych map. Jakże miałyby to być mapy? Przede wszystkim uwzględniające związek między technologiami, które tworzymy, a wyznawanymi przez nas wartościami. Nie chodzi tylko o to, że technika jest przesycona wartościami, ale również o to, że wartości wyznaczają kierunki rozwoju technicznego².

CO NIESIE ZE SOBĄ SZTUCZNA INTELIGENCJA?

Oparcie sztucznej inteligencji na matematyce sugeruje, że systemy te dostarczają obiektywnego (nieskażonego subiektywnym spojrzeniem czy partykularnym interesem) oglądu świata. W rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej. Prace nad sztuczną inteligencją zostały zainicjowane przez tak zwany kompleks militarny, co – jak podkreśla Crawford – wpłynęło na bardzo głębokim poziomie na formę, jaką przybiera sztuczna inteligencja. „Priorytety wojskowe, takie jak dowodzenie i kontrola, automatyzacja i obserwacja, istotnie wpłynęły na kształt AI. Narzędzia i podejścia zawdzięczające swoje powstanie finansowaniu DARPA od-

cisnęły piętno na całej dziedzinie, w tym na widzeniu komputerowym, tłumaczeniu automatycznym i pojazdach autonomicznych. [...] W ogólną logikę sztucznej inteligencji wpisany jest pewien typ myślenia klasyfikacyjnego – od zorientowanych wyrażenie na pole bitwy pojęć, takich jak obiekt, strategia i wykrywanie nietypowej aktywności, po subtelne kategorie wysokiego, średniego i niskiego poziomu ryzyka” (s. 190n.). Warto w tym miejscu przypomnieć, że wczesne plany stworzenia „zaawansowanej maszyny arytmetycznej przyszłości”³ zostały przedstawione w 1945 roku przez Vennevera Busha, który jako dyrektor Biura Badań Naukowych i Rozwoju nadzorował projekt Manhattan. Bush miał wizję nowego systemu kojarzenia danych, działającego z ogromną szybkością i samodzielnie wybierającego dane oraz manipulującego nimi zgodnie z instrukcjami. Tu pojawia się podstawowe pytanie, które stawia Crawford: czy narzędzia służące kapitałowi, policji i wojsku nadają się także do zmiany oblicza szkół, szpitali, miast i środowiska? Jeśli rozumiemy sztuczną inteligencję jako rodzaj neutralnego kalkulatora o powszechnym zastosowaniu, to odpowiedź będzie twierdząca. Jednakże dzięki takim humanistycznym formom namysłu nad technologią, jak społeczne badania nad nauką i technologią (STS), ocena technologii (ang. Technology Assessment) czy filozofia techniki, dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że systemy techniczne są przesycone wartościami. Technologia powstaje w konkretnym kulturowym kontekście, „niesie” ze sobą ten kontekst i w końcu przeobraża rzeczywistość zgodnie z określonymi wartościami. Problemy związane z aranżowaniem nowej rzeczy-

² Na temat nauki i techniki przesyconych wartościami zob. A. L e k k a - K o w a l i k, *Dlaczego nauka nie może być wolna od wartości*, „Roczniki Filozoficzne” 52(2004) nr 2, s. 275-293; t a ż, *Odkrywanie aksjologicznego wymiaru nauki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008; w kwestii roli wartości w wyznaczaniu kierunku rozwoju technologicznego zob. T. Ł a c h, *Krytyczna teoria techniki Andrew Feenberga*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019.

³ Zob. V. B u s h, *As We May Think*, The Atlantic, lipiec 1945, <https://theatlantic.com/magazine/archive/1945/07/as-we-may-think/303881/>.

wistości społecznej, w której sztuczna inteligencja będzie przenikała niemal każdy aspekt naszego życia, nie są zatem jedynie techniczne. Chodzi raczej – jak zauważa Crawford – o uwolnienie się od czaru podejścia technokratycznego i zaprzęgnięcia do pracy wyobraźni w taki sposób, aby zobaczyć alternatywne rozwiązania.

Nie będziemy jednak w stanie dokonać tego wysiłku wyobraźni tak długo, jak długo o kształcie naszej technologii będzie decydowała wąska i jednorodna grupa osób. Stąd książka Crawford ma dodatkowo wymiar, który umiejscawiając czytelnika na styku polityki i technologii, zachęca do włączenia się do debaty o przyszłym kształcie sztucznej inteligencji. Trudno ten aspekt przecenić, zwłaszcza w kontekście toczących się obecnie dyskusji dotyczących prawnego regulowania technologii opartych na sztucznej inteligencji⁴.

NIEBEZPIECZNIE UPROSZCZONA WIZJA SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Jeden z podstawowych aspektów książki Crawford związany jest z krytyką tego, w jaki sposób skonstruowane jest nasze potoczne wyobrażenie o sztucznej inteligencji. Samo użycie terminu „inteligencja” na określenie wielkich modeli językowych (ang. Large Language Models) sugeruje, że mamy do czynienia z systemem myślącym tak samo jak człowiek. Tymczasem modele te – dzięki dostępowi do ogromnych ilości tekstów – uczą się prawdopodobieństwa występowania

kolejnych słów. Sztuczna inteligencja nie rozumie wygenerowanych przez siebie tekstów. Niemniej od samego początku prac nad nią, jak pokazuje Crawford, istniało przekonanie, że nie ma wielkich różnic między sposobami myślenia ludzi i maszyn. W podsumowaniu przełomowej konferencji „Zarządzanie a komputer przyszłości”, która odbyła się w roku 1961 i dotyczyła sztucznej inteligencji, John McCarthy zauważył, że różnice między ludzkimi zadaniami a zadaniami maszyn są pozorne. „Po prostu niektóre ludzkie zadania są skomplikowane – pisze Crawford, streszczając wystąpienie McCarthy’ego – dlatego sformalizowanie i rozwiązanie ich przez maszyny musi zająć więcej czasu” (s. 15). Według badaczki takie przekonanie bierze się z uznania pewnych filozoficznych założeń za nieproblematyczny punkt wyjścia. Chodzi o dualizm kartezjański, który radykalnie oddziela *res cogitans* od wszelkich związków z materialnością. Na tym dualizmie oparty jest szereg przekonań, które sumarycznie składają się na potoczne wyobrażenie o sposobie funkcjonowania sztucznej inteligencji. Trzeba jednak zauważyć, że z perspektywy obecnego stanu wiedzy, którego dostarcza na przykład neuronauka, wizja mózgu odseparowanego od związków z cielesnością czy z naszą aktywnością w środowisku jest problematyczna. Podobnie jest z systemami sztucznej inteligencji. Rozpatrywanie ich w oderwaniu od stosunków władzy, ekonomii czy zasobów naturalnych stanowi niebezpieczne uproszczenie, które uniemożliwia dostrzeżenie realnych kosztów związanych z globalną ekspansją tej technologii.

Drugie założenie, które przeniknęło do potocznych wyobrażeń, mówi, że sztuczna inteligencja myśli lepiej niż ludzie. Zazwyczaj sądzimy, że jest ona systemem, który w swych głównych aspektach, takich jak racjonalność, niezawodność czy szybkość podejmowania decyzji, przewyższa (lub przewyższy w najbliższej przyszłości)

⁴ Por. *Raport: Analiza związku Aktu w sprawie sztucznej inteligencji z wybranymi obowiązującymi i projektowanymi regulacjami prawnymi*, Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.gov.pl/web/ai/raport-analiza-zwiazku-aktu-w-sprawie-sztucznej-inteligencji-z-wybranymi-obowiazujacymi-i-projektowanymi-regulacjami-prawnymi>.

ści) poziom, jaki mógłby osiągnąć ludzki ekspert. Taka nadzieja usprawiedliwia inwestowanie czasu, energii i zasobów w rozwijanie tych systemów. Mając wizję świetlanej przyszłości (realizowanej dzięki AI) przed oczami, równocześnie udajemy, że nie widzimy negatywnych konsekwencji funkcjonowania tych systemów. Problemy związane ze środowiskiem naturalnym, społeczeństwem, naszą pracą, a także nadzorem i nieustanną kontrolą nad naszymi zachowaniami to tylko koszty, które jesteśmy skłonni zapłacić, żeby stworzyć lepszy, oparty na systemach AI świat. W takiej logice działania cel uświęca środki. Problem jednak polega na tym, że obietnice, które składa postęp technologiczny – jak wskazują liczne już badania prowadzone w ramach studiów nad nauką i technologią, filozofii techniki czy oceny technologii – są niemożliwe do spełnienia. Rozwój technologiczny obarczony jest tak zwanymi niezamierzonymi konsekwencjami. Innowacje nauki i techniki, rozwiązując jedne problemy, tworzą kolejne, często dużo trudniejsze i bardziej złożone od tych pierwotnych. Czytając analizy Crawford, ma się wrażenie, że maska sztucznej inteligencji opadła i ukazało się jej prawdziwe oblicze – „zasobożnego” i pasożytniczego na naszych prywatnych danych systemu, którego beneficjentami są nieliczni, koszty natomiast ponoszą wszyscy.

STRUKTURA „ATLASU SZTUCZNEJ INTELIGENCJI”

Książka Crawford składa się z sześciu rozdziałów, z których każdy jest poświęcony innemu aspektowi funkcjonowania sztucznej inteligencji. Rozdziały traktują kolejno o materialności sztucznej inteligencji (rozdz. „Ziemia”); o jej wpływie na sposób organizowania (czytaj: nadzoru) pracy w wielkich korporacjach (rozdz. „Praca”); o tym, w jaki sposób sporządza-

ne są wielkie zbiory treningowe danych i dlaczego są one jedynie „kruchą wersją prawdy fundamentalnej” (s. 105) (rozdz. „Dane”); o tym, na czym polega władza definiowania „osoby” (rozdz. „Klasyfikacje”); o wykrywaniu emocji przez systemy głębokiego uczenia maszynowego (rozdz. „Afekty”) czy o władzy państwowej, która deleguje swoje najważniejsze funkcje prywatnym firmom informatycznym (rozdz. „Państwo”). Każdy rozdział jest dobrze udokumentowany zarówno materiałami źródłowymi, jak i analizami naukowymi, badającymi sztuczną inteligencję z perspektywy różnych nauk. Ukazuje to zatem wszechstronny i wiarygodny obraz efektów oddziaływania sztucznej inteligencji. Jest to o tyle istotne, że w sferze publicznej wciąż ścierają się skrajnie odmienne narracje dotyczące algorytmizacji naszego świata – od pesymizmu Shoshanny Zuboff do techno optymizmu Marca Andreessena⁵.

Rozdział „Ziemia” Crawford poświęca wydobywaniu metali rzadkich niezbędnych do funkcjonowania infrastruktury obliczeniowej. Pokazuje czytelnikowi „panoramiczny ogląd ekstrakcji obliczeniowej w skali planetarnej” (s. 38). Razem z autorką zwiedzamy kluczowe dla funkcjonowania systemów sztucznej inteligencji miejsca: litowe jezioro Silver Peak w Nevadzie; wypełnione trującymi odpadami martwe jezioro w Batou w Chinach; gigantyczne centra danych rozsiane po całym świecie; afrykańskie państwa, w których trwa niekończąca się wojna o metale rzadkie. W tych miejscach ujawnia się logika ekstrakcji, dla której tłem jest wojna, zanieczyszczenia, wymieranie i wyczerpywanie się zasobów (por. s. 38).

⁵ Zob. Sh. Zuboff, *The Age of Surveillance Capitalism*, Public Affairs, New York 2019; M. Andreessen, *The Techno-Optimist Manifesto*, Andreessen Horowitz Blog, <https://a16z.com/the-techno-optimist-manifesto/>.

Autorka zwraca uwagę czytelnika na to, że wybór miejsc na centra danych – z dala od ludzkich oczu – oraz retoryka (na przykład termin „chmura”) sugerują, iż mamy do czynienia z bytem abstrakcyjnym, efemerycznym; tymczasem są to systemy na wskroś materialne, oddziałujące na środowisko i klimat w sposób, którego jeszcze w pełni nie umiemy rozpoznać ani wyjaśnić (por. s. 54).

W rozdziale „Afekty” Crawford opisuje działanie przemysłu opartego na nowym rodzaju zasobów: emocjach ludzkich odczytywanych przez systemy sztucznej inteligencji na podstawie twarzy. Przy czym od razu trzeba zauważyć, że twierdzenie, iż w ten sposób można jednoznacznie ustalić wewnętrzne stany emocjonalne, opiera się na niepewnych świadectwach naukowych. W przytoczonym przez autorkę przekrojowym badaniu stwierdzono, że „nie istnieją wiarygodne dowody na to, że można niezawodnie odczytać stan emocjonalny z twarzy osoby” (s. 158). Mimo tego jesteśmy obecnie świadkami rozwoju niezwykle lukratywnego przemysłu „odczytywania emocji” – pojawiają się start-upy, które wykorzystują rozpoznanie emocji do analizy rozmów kwalifikacyjnych z kandydatami, ulepszania marketingu, mierzenia zaangażowania publiczności czy „wykrywania” potencjalnych terrorystów w miejscach użyteczności publicznej.

Fakt, że mimo krytyki środowisk naukowych (wskazującej między innymi na brak konsensusu naukowego i błędy metodologiczne) nie zrezygnowano z systemu do rozpoznawania emocji za pomocą AI, Crawford tłumaczy zainteresowaniem tą technologią ze strony wojska, policji i firm szukających nowych źródeł zysku. To nie pragnienie „ulepszania naszego sposobu życia i bycia”⁶ (tak możemy przeczytać w *Maniście technooptymistycznym*) na-

pędza rozwój nowych narzędzi, lecz raczej konkretne interesy związane z władzą i zyskiem kształtują nasz technologicznie zapośredniczony świat.

W rozdziale „Państwo” Crawford pokazuje, w jaki sposób przemysł AI przeobraża sposób funkcjonowania państwa. Część tradycyjnych domen jego oddziaływania, takich jak egzekwowanie prawa, kontrola granic, inwigilacja czy dostęp do świadczeń publicznych, jest przekazywana podmiotom prywatnym, dla których regulacje prawne są dużo mniej restrykcyjne niż dla organów państwa. Dobrym przykładem jest działalność firmy Vigilant Solution, która dzięki tysiącom kamer rozmieszczonych w wielu miastach USA szczytuje numer rejestracyjny każdego przejeżdżającego samochodu, tworząc gigantyczną bazę danych. Tak pozyskane informacje Vigilant może sprzedawać policji, prywatnym detektywom, bankom, firmom ubezpieczeniowym i innym podmiotom (por. s. 204). Ponadto Vigilant jako podmiot prywatny może zbierać dane w tak zwanych lokalizacjach wrażliwych, czyli w pobliżu szkół, kościołów czy miejsc, gdzie odbywają się protesty, a następnie sprzedawać te informacje Urzędowi Imigracyjnemu i Celnemu, który sam nie mógłby ich pozyskiwać. Mając to na uwadze, Crawford pisze, że na naszych oczach tworzy się nowy system, w którym następuje prywatyzacja inwigilacji publicznej i zacierają się granice między prywatnymi kontrahentami a podmiotami państwowymi. Skutkiem tego jest funkcjonowanie nieprzejrzystych form zbierania danych, które omijają tradycyjne ustawodawstwo dotyczące ochrony prywatności.

Podobną strategię stosuje rząd amerykański we współpracy między firmami informatycznymi i swoim sektorem militarnym. Crawford wyjaśnia, że departament obrony płaci firmom informatycznym za analizy danych wojskowych zebranych przez satelity i drony bojowe w miejscach, gdzie nie mają zastosowania amerykańskie

⁶ A n d r e e s s e n, dz. cyt. (tłum. fragm. – B.K.).

przepisy dotyczące ochrony prywatności. Dzięki temu nie dochodzi do formalnego naruszenia konstytucyjnych gwarancji w dziedzinie prywatności (por. s. 195). W rzeczywistości jednak skutek jest taki, że amerykański rząd dysponuje analizami danych, których nie powinien mieć.

Crawford podkreśla, że jednym z głównych aspektów takich działań są trudności w ustaleniu, kto jest odpowiedzialny za określone czyny. Państwo może przenosić odpowiedzialność na firmy informatyczne, one natomiast mogą przekonywać, że jedynie wykonują zlecenia państwowe. „Państwa – pisze autorka – umawiają się z firmami informatycznymi, których nie kontrolują, ani nawet w pełni nie rozumieją, a te przejmują funkcje państwowe i pozapaństwowe” (s. 213). Na marginesie warto zauważyć, że w odbiorze społecznym tego rodzaju systemowy brak transparentności może być paliwem dla różnego rodzaju teorii spiskowych, których rozprzestrzenianie się ma negatywne skutki dla systemu demokratycznego – niepełna przejrzystość mechanizmów sprawowania władzy w narracjach spiskowych tłumaczona jest w kategoriach iluzoryczności demokracji i sugeruje wyższość rządów silnej ręki nad władzą ludu. Opowieści tego rodzaju są wytwarzane i nagłaśniane przez reżimy autorytarne i służą osłabianiu wiary w wartości zachodnie, takie jak suwerenność narodu czy pluralizm⁷. Wymóg transparentności funkcjonowania państwa ma więc obecnie charakter nie tylko etyczny, ale i praktyczny – przejrzystość działania władzy (na przykład sposobu, w jaki pozyskiwane są dane czy współpracy z biznesem) w dobie kampa-

nii dezinformacyjnych atakujących system demokratyczny jest warunkiem koniecznym utrzymania porządku, na którym opierają się społeczeństwa liberalnej demokracji.

ZDJĄĆ TECHNOKRATYCZNY CZAR

Główną myśl *Atlasu sztucznej inteligencji* można ująć w następujący sposób: gwałtowny rozwój systemów sztucznej inteligencji wymaga nowego – bardziej humanistycznego – spojrzenia na nasze środowisko techniczne. Dostrzeganie wyłącznie inżynierskich aspektów funkcjonowania tych systemów sprawia, że stajemy się ślepi na ich społeczne konsekwencje. Dla humanistów badających technologię teza taka nie jest niczym nowym. Co najmniej od lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku liczni autorzy podkreślali konieczność spojrzenia na technologię w szerokim kontekście społeczeństwa i kultury. Dopiero teraz jednak – wraz z upowszechnieniem się wielkich modeli językowych (LLM-ów) – zdjęcie technokratycznego czaru (s. 233) (sformułowanie, które Crawford przejmując od Achille’a Mbembe) staje się pilną koniecznością, która nie dotyczy już tylko ekspertów zatrudnionych na wyższych uczelniach. Według Crawford znajdujemy się w momencie przełomowym, kiedy sztuczna inteligencja zaczyna zmieniać niemal każdy aspekt naszego życia, dlatego refleksję nad konsekwencjami jej zastosowań powinni podjąć nie tylko specjaliści, ale także szerokie kręgi społeczne.

Kontakt: Katedra Stosowanych Nauk Społecznych, Politechnika Śląska, ul. Roosevelta 26-28, 41-800 Zabrze, e-mail: bartlomiej.konosala@polsl.pl (Bartłomiej Knosala)

Nkcieslik@gmail.com (Norbert Cieślik)

⁷ Zob. Th. R i d, *Wojna informacyjna*, tłum. F. Tryl, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2020.